**Chcesz być ekorodzicem? Postaw na akcesoria z kauczuku. To materiał, który może uratować świat**

**Jakiekolwiek wytwarzane z ropy naftowej plastikowe zabawki i akcesoria dziecięce mają dziś fatalną prasę. Wina jest w pełni zasłużona, bo zawierają one szereg szkodliwych dla organizmu substancji, a potrafią rozkładać się od 400 do nawet 1000 (!) lat. I tak naprawdę nie znikają nigdy, gdyż nie ulegają biodegradacji i dalej zatruwają planetę jako mikroplastik. Ale branża dziecięca znalazła na to odpowiedź w postaci naturalnego kauczuku. Np. wykonane z niego smoczki wybierają dla swoich dzieci takie gwiazdy jak Orlando Bloom, Alicia Keys czy Miranda Kerr.**

**W 2015 r. na świecie wyprodukowano 320 mln ton plastiku, czyli więcej niż ważą wszyscy ludzie na Ziemi.** W 2035 r. może być go dwa razy więcej. W oceanach pływa tego materiału ponad 150 mln ton, a znajduje się w żołądkach 90 proc. nadmorskich ptaków. Z kolei przeciętnie **w ciągu roku poprzez ubrania przeciętnego Europejczyka do oceanów i mórz trafia ilość plastiku, która zmieściłaby się w 54 reklamówkach.** Tych plastikowych reklamówkach, które rozkładają się 400 lat. **Z szacunków ONZ wynika, że w 2050 r. w oceanach będzie więcej odpadów z tego materiału niż ryb.**

**Obieg zamknięty**

Prawda jest więc taka, że codziennie plastikiem truje się cała ludzkość, łącznie z najmniejszymi dziećmi. Produkujemy go, a potem spożywamy poprzez plastikowe butelki, pastę do zębów czy peelingi kosmetyczne (jest obecny w mikrogranulkach). Ląduje też na naszych talerzach, bo po wyrzuceniu do oceanów rozkłada się na mikrocząsteczki, które trafiają w końcu do organizmów ryb oraz owoców morza. **Tygodniowo zjadamy więc 5 g plastiku – to tyle, ile potrzeba do wyprodukowania jednej karty kredytowej**. **Rocznie mimowolnie konsumujemy go ok. 250 g**. I za tę sytuację jesteśmy odpowiedzialni wszyscy, nie tylko największe koncerny spożywczo-odzieżowe.

Na tym tle jasnym punktem jest wyraźnie widoczny proces przeobrażania się branży dziecięcej i zwiększania ekologicznej świadomości wśród rodziców. Doskonale obrazuje tę zmianę geneza **duńskiej marki Hevea, produkującej smoczki z naturalnego kauczuku**. Stanowi ona dowód na to, że czasami zadawanie sobie prostych pytań o różne aspekty codziennego życia – własnego i całej rodziny – może doprowadzić do wywrócenia go do góry nogami. Razem ze sporym wycinkiem rynku. Bo dziś przy artykułach higienicznych dla najmłodszych nie może być już mowy o powrocie do świata dosłownie wszechobecnych tworzyw sztucznych.

**Zielone tło biznesowe**

**Firmę Hevea założyła w 2009 r. Terese Hoffeldt, krótko po tym gdy urodziła swoją córeczkę**. Od razu zaczęła zastanawiać się, czy na pewno jest w stanie zaoferować swojemu dziecku wszystko co najlepsze – na czele z dziecięcymi akcesoriami. **Radar młodej mamy zaczął od razu ogłaszać głośny alarm przy zetknięciu się z mnóstwem plastikowych produktów, których sposób wykonania jest bezdyskusyjnie groźny dla zdrowia maluchów.** Zawierają szkodliwe dla organizmu: bisfenol (organiczny związek chemiczny z grupy fenoli), PVC (polichlorek winylu), ftalany (sole i estry kwasu ftalanowego), substancje rakotwórcze, barwniki, zmiękczacze, parabeny i alergeny.

OK, mamy już więc głównego winowajcę, tylko co w zamian? Okazało się, że można znaleźć surowiecnaturalny, zdrowy, ekologiczny, trwały i jednocześnie odnawialny. Wystarczy zainteresować się bogactwem Ameryki Południowej. **Po wnikliwym analizowaniu rynku uwagę Terese i jej męża zwrócił kauczuk naturalny jako najlepsza możliwa alternatywa dla plastiku czy silikonu. Sama nazwa firmy nawiązuje do wiecznie zielonego drzewa *Hevea brasiliensis* (kauczukowiec brazylijski), występującego powszechnie w lasach Amazonii.** Terese uznała, że taki właśnie kauczukowy smoczek można dać swojemu dziecku z czystym rodzicielskim sumieniem. Nie była to tylko jej opinia, dlatego szybko wystartowała z masową produkcją tego typu smoczków.

**Wszystkie produkty od Hevea są całkowicie albo w sporej części wykonane z kauczuku ze wspomnianego wyżej drzewa**. A jak to wygląda w praktyce? W wielkim skrócie, pobiera się go z lateksu, wyciekającego z naciętego pnia. Taka metoda nie wymaga ścinania kauczukowca, więc nie musimy martwić się o karczowanie tropikalnych lasów. I to właśnie kauczuk stoi za sukcesem marki, bo teraz **cały uświadomiony ekologicznie świat szuka produktów bez plastiku, ale za to pochodzenia roślinnego, czyli w pełni biodegradowalnych**. Także ze względu na proces produkcyjny tworzyw sztucznych, potwornie zwiększający wyrzucanie do atmosfery dwutlenku węgla, odpowiedzialnego za globalne ocieplenie. Z kauczukiem jest dokładnie odwrotnie, bo dorastające do 30 m wysokości drzewa *Hevea Brasiliensi*s - tak jak wszystkie rośliny *-* wchłaniają C02.

Ekologia jest poważnym argumentem dla coraz szerszego kręgu rodziców na całym świecie. To już część mody. Dodajmy, że **do kauczukowych smoczków Hevea dla swoich dzieci przekonały się już tak rozpoznawalne gwiazdy jak Orlando Bloom, Miranda Kerr, Alicia Keys i Evangeline Lilly**.

**Dbałość o każdy detal**

Na ścieżkę zrównoważonego rozwoju coraz odważniej i bez kompleksów wchodzi też nasz rodzimy rynek. Hevea doskonale pasuje do tego rosnącego zapotrzebowania, oferując prostotę (każdy smoczek jest odlewany z jednego kawałka kauczuku, co oznacza, że brud, bakterie i pleśń nie mają gdzie się rozwijać), skandynawski, minimalistyczny design i poszanowanie dla środowiska. O tym ostatnim niech zaświadczy fakt, że cała guma ze zużytych gryzaków jest ponownie wykorzystywana. Tak samo w pełni recyklingowane są ich opakowania. **Po zużyciu każdy smoczek można spokojnie zakopać w ogródku, gdzie w ciągu ok. 10-15 lat zostanie rozłożony przez mikroorganizmy.** Przy czym plastik czy silikon rozkładają się około 400 lat (papierek po cukierkach, reklamówka) , ale w niektórych przypadkach… 1000 lat (plastikowa butelka PET)! Takie odpady zalegają przez cały czas na wysypiskach śmieci, zatruwając glebę. I całkowicie nie znikają nigdy, gdyż plastik nie ulega biodegradacji.

Troska o przyrodę przyświeca temu producentowi w każdej dziedzinie codziennej pracy, co również może stanowić wzór dla rodziców, którzy chcą być prawdziwe eko. Przy pakowaniu i transporcie produktów używa on jedynie wypełniaczy do kartonu, wykonanych na bazie kukurydzy. W duńskim biurze parzy się kawę ze świeżych ziaren, bo kapsułki są mocno na cenzurowanym. Co więcej, stosowana w opakowaniach folia polipropylenowa jest oparta na roślinach, czyli w pełni biodegradowalna.

Bezpieczeństwa zarówno dla zdrowia maluchów, jak i dla środowiska naturalnego wymagają przecież dobro naszej planety i przyszłe pokolenia, które szybciej niż sądzimy zaczną zadawać sobie takie same pytania, jakie ponad dekadę temu trapiły twórczynię marki Hevea. **Tylko zwiększanie ekologicznej świadomości, odwoływanie się do ogólnoludzkiej odpowiedzialności i w efekcie zmiana nawyków konsumpcyjnych mogą zmniejszyć globalny ślad węglowy.** A w świetle zeszłorocznego szokującego raportu ONZ-owskiego Międzyrządowego Panelu ds. Zmian Klimatu, **na uratowanie Ziemi przed efektem cieplarnianym mamy dziś… tylko 11 lat.**

Artykuł przygotowany we współpracy z [www.babyandtravel.pl](http://www.babyandtravel.pl).